

Stygmaty - recenzja i apologia

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**



W oficjalnych i publicznych wystąpieniach praktycznie nie sposób spotkać pozytywnej recenzji filmu pt. *Stygmaty*. Próbuje się go natomiast pognębić na różne sposoby i z różnych stron (np. nazywanie go popłuczynami *Egzorcysty*, co jest oczywistym nonsensem i niezbyt pochlebnie świadczy o recenzencie). Większość krytyków [1], pisząc z pozycji katolickiej, chce go dezawuować poprzez wskazanie pewnych jego



detali, które w mniejszym ("Niestety, w porównaniu z prawdziwą elegancją oryginalnego tekstu Ewangelii Tomasza, to, co widzimy na filmie, to niechlujne bazgroły") bądź w większym (pomylenie Nag Hammadi z Qumran) stopniu nie odpowiadają rzeczywistości, ale przecież jak zaznaczają twórcy filmu: „The events, characters and firms depicted in this motion picture are **fictitious**”, o czym jednak krytycy nie chcą pamiętać. Chodzi bowiem o to, aby rozmyć rzecz najistotniejszą w tym filmie — jego **przesłanie**. A to jest bardzo ujmujące i nadzwyczaj trafne.

Film *Stigmata* snuje niecodzienną opowieść o ewangelii (dobrej nowinie) Jezusa Nazareńczyka o Kościele katolickim oraz, oczywiście, o stygmatach. Posiada niesamowity klimat, cudowne tło muzyczne i wspaniałe ujęcia. Oglądając go w nocy czujemy gwoździe wbijane w nasze ręce i nogi, koronę raniącą nam skronie i bicz smagający nasze plecy.



Niecodziennosc ujęcia zagadnienia stygmatów polega na tym, iż po raz pierwszy bodaj nie otrzymuje ich osoba gorliwie religijna. W filmie stygmatami zostaje dotknięta młoda, atrakcyjna kobieta, pracująca w salonie piękności. Co więcej, jest ona ...ateistką. Pierwszym znanym stygmatykiem był św. Franciszek z Asyżu (XII w.), w dwudziestym wieku najbardziej znanymi stygmatykami byli: bł. Franciszek z Petrelcina (franciszkanin) czyli ojciec

Pio oraz Theresa Neumann z Konnersreuth w Niemczech (dłonie jej krwawiły w piątki Wielkiego Postu, w zwykłe piątki roniła tylko krwawe łzy i „pociła się krwią”). Na przestrzeni tych ośmiu wieków co jakiś czas pojawiają się nowi żarliwcy religijni dotknięci tą „świętą chorobą”, jak się mówi o stygmatyzmie. W sumie było ich ponad trzystu. W zdecydowanej większości - zakonnicy lub zakonnice. Zostają oni jednak dotknięci co najwyżej dwoma rodzajami stygmatów (ojciec Pio — trzema — ręce, nogi, bok). Frankie Paige, bohaterka filmu, otrzymuje aż cztery: ręce, nogi, ciernie na skroni, ślady chłosty na plecach. Zostaje ukrzyżowana, wtedy roni krwawe łzy.



Jako osoba niewierząca w Boga nie potrafi zaakceptować swoich stygmatów, nie potrafi poradzić sobie z bólem rozrywającym jej wnętrze, jej serce i duszę. Chwilami obcuje z Chrystusem, jednak czasami staje się Szatanem. Nie potrafi zrozumieć dlaczego właśnie ona?!

Młodej Frankie pomaga ksiądz Andrew Kiernan z watykańskiej Kongregacji Świętych Przyczyn. Jest on byłym chemikiem organikiem, który po tym jak nie odnalazł odpowiedzi na zbyt wiele pytań, wstąpił do seminarium. W Watykanie zajmuje się naukowym wyjaśnianiem cudów, ściślej: podważa ich niezwykłość. Dotąd był posłusznym i przydatnym narzędziem Watykanu, jednak sprawa panny Paige zmieniła go całkowicie. Zaczyna buntować się przeciwko swoim zwierzchnikom, strzegącym pilnie tajemnic Watykanu i



Kościola (symbolem realnym i rzeczywistym są zaryglowane dla świata nauki drzwi watykańskich archiwów), strzegącym jego interesów doczesnych. Nie potrafi podważyć stygmatów Frankie. Staje oko w oko z Szatanem, nie potrafi wyjaśnić mu sensu swojego celibatu. Zaczyna wątpić w swój Kościół. Szatan obnaża tę obłudę. Mówi: „*Jesteś zbyt dumny ze swojej świętej abstynencji! Jakby dotyk kobiety mógł Cię zabić! Kobiety są zbyt skomplikowane... Więc to dlatego zostałeś księdzem (...) Jesteś zbyt dumny ze swojego Kościoła! Z dziewic... Jak się ma Twoja wiara w dzisiejszych czasach, Ojcze?!*”.



Andrew dochodzi w końcu prawdy, udaje mu się rozsupłać istotę Kościoła Jezusowego i tajemnicę stygmatów Frankie. Otóż po sensacyjnych odkryciach archeologicznych XX wieku, z Qumran i Nag Hammadi, Watykan powołał Komisję ds. Ewangelii, w której pracowano nad tłumaczeniem nowoodkrytej ewangelii. Zajmowało się tym trzech lingwistów watykańskich: ojciec Alameida, Delmonico oraz Petrocelli. Po przedstawieniu raportu ze wstępnych prac, Watykan natychmiast rozkazał zaprzestanie dalszego tłumaczenia tekstu i rozwiązał Komisję.

Ojciec Alameida jednak nie zgodził się z decyzją zwierzchników i uciekł wraz z zachowanym tekstem ewangelii do Brazylii. Był stygmatykiem. Prace nad dalszym tłumaczeniem tekstu aramejskiego przerwała mu śmierć. Jako **posłaniec** nie mógł jednak przerwać dalszych prac, które dziełem (banalnego) przypadku kontynuował jako ...Frankie Paige. Władze Kościoła odkrywają powiązanie stygmatyczki i niewygodnej ewangelii. Sprawa zostaje odebrana księdzu Kiernanowi. W czasie egzorcyzmowania Frankie, Alameida ukazuje się kardynałowi Housemanowi. Dalsze egzorcyzmy kontynuuje ...duszając Frankie, zamiast zakląć do złych duchów, wypowiada słowa: „*Nie zniszczysz mojego kościoła*”. W ostatniej chwili wbiega Andrew, który przerywa kardynałowi. Alameida przekazuje dalsze posłannictwo Kiernanowi, który odnajduje ewangelię przetłumaczoną przez Alameidę. Jej pierwsze słowa brzmią:

„Królestwo Boga jest wewnątrz Ciebie. I wokół Ciebie. Nie pałace zrobione z drewna i kamienia. Podziel kawałek drewna i ja tam będę. Podnieś kamień i znajdziesz mnie”

Słowa te stanowią meritum treści przesłania filmu. Co więcej, korespondują one z ewangeliami kanonicznymi, gdzie możemy przeczytać: „*Powiadam wam, jeśliby dwaj z was za ziemi uzgodnili swe prośby o jakąkolwiek rzecz, otrzymają ją od ojca swojego, który jest w niebie. Albowiem gdzie są dwaj lub trzej zgromadzeni w imię moje, tam jestem pośród nich*” (Mateusz 18,19n); „*Rzekła mu niewiasta: Panie widzę, żeś prorok. Ojcowie nasi na tej górze oddawali Bogu cześć; wy zaś mówicie, że w Jeruzolimie jest miejsce, gdzie należy Bogu cześć oddawać. Rzekł jej Jezus: Niewiasto, wierz mi, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jeruzolimie nie będziecie oddawali czci Ojcu (...) nadchodzi godzina i teraz jest, kiedy prawdziwi czciciele będą oddawali Ojcu cześć w duchu i w prawdzie; bo i Ojciec takich szuka, którzy by mu tak cześć oddawali. Bóg jest duchem, a ci, którzy mu cześć oddają winni mu ją oddawać w duchu i w prawdzie*” (Jan 4,19n); „*Bóg, który stworzył świat i wszystko, co na nim, Ten, będąc Panem nieba i ziemi, nie mieszka w świątyniach ręką zbudowanych*” (Dzieje Apostolskie 17:24) i in. To co Ewangelia Tomasza powiedziała najładniej i najprościej, wyrażają więc również i ewangelie kanoniczne: **Jezus nie zamierzał instytucjonalizować swej drogi życiowej**. Jako ciekawostkę należy dodać, że to piękne motto nie zostało odkryte dopiero w Nag Hammadi, lecz kilkadziesiąt lat wcześniej, w Oxyrhynchos (Egipt), w roku 1905 (zob. *Papirus Oxyrhynchos*, 654,15 oraz 1,25; w: *Apokryfy Nowego Testamentu t.1* red. M. Starowiejski; TN KUL Lublin 1986), czyli słowa te nie muszą być koniecznie związane z formą kodeksu, co miało stanowić kolejne 'zafałszowanie' twórców filmu.

Film *Stygmaty* jest negacją boskości Kościoła katolickiego. Podkreśla jego charakter, który jest niezgodny z ideą Chrystusa ewangelicznego. Ukazany jest bezwzględny i centralistyczny charakter tegoż Kościoła, ukrywającego fakty, które godzą w jego interesy. Jest ukazaniem Kościoła posuwającego się aż do morderstwa, Kościoła obłudnego i fałszywego, Kościoła nie wierzącego w żadne opowieści biblijne, dla którego jedynym autorytetem jest tradycja.

Film ten kwestionuje również ideę kanonu Nowego Testamentu, który interpretuje się w sposób dosłowny. Według religii katolickiej odkrywanie nowych tekstów ewangelicznych nie ma najmniejszego sensu religijno-poznawczego, gdyż katolicy mają obowiązek opierać swą wiarę na rzeczywistości ustaleń gremiów decyzyjnych Kościoła, nie zaś na rzeczywistości naukowo-historycznej. Tak więc nawet jeśli kiedyś odkrylibyśmy rękopis pochodzący niewątpliwie z pierwszej połowy I w. z podpisem Jezus „*Chrystus*” z Nazaretu, wówczas nie moglibyśmy zrewidować na jego podstawie wiary katolickiej, bowiem Kościół ogłosił, że jego objawienie ma charakter zupełny i nie może być uzupełniane czy też zmieniane.

W końcu film ten jest również ukazaniem prawdy o stygmatykach. Otrzymują oni swoje stygmaty pod wpływem silnych uczuć religijny graniczących z ekstatycznymi uniesieniami. Otrzymują rany nie tam, gdzie mógł je mieć w rzeczywistości Jezus, lecz tam, gdzie je widzą na rzeźbach i obrazach. Stygmaty Frankie nie są autosugestią religijną, gdyż ona nie wierzyła w Boga. Dzięki temu mogła je mieć tam gdzie być powinny, czyli **na nadgarstkach, a nie na dłoniach**. W czasach rzymskich krzyżowano ludzi wbijając im gwoździe właśnie w nadgarstki, gdyż gwoździe wbity w dłoń nie utrzymałby ciężaru ciała. Niestety o tym nie wspomina pan Alicki (krytyk), który wpadł jednak na pomysł, że proces stygmatyzacji ukazany w filmie nie przypomina „*działania Bożego Ducha*”, lecz „*opętanie*” przez złe demony. Sądzę jednak, że większość momentów stygmatyzacji katolickich stygmatyków, musiało w istocie przypominać „*opętanie*”. Sugeruję zapoznanie się np. z jakąś książką o ojcu Pio.

Czym są stygmaty? Czy są przekazem Boga biblijnego, a może Jezusa? Warto

przypomnieć, że Jezus wcale nie pragnął zbawiać świata swoim męczeństwem, on chciał tylko głosić miłość i nauczać o niej. Modlił się do Boga przed śmiercią: „Ojcze mój, jeżeli można, niech mię ten kielich minie” (Mt 26,39); widząc, że zbliża się kres jego nauczania, że zagrożone jest jego życie mówił do uczniów: „Smętna jest dusza moja” (Mt 26,38). Jego męka nie była niczym wzniosłym lecz poniżającym. Uczniowie oraz apostołowie go opuścili, matka nie rozumiała, został sam, nikt z bliskich nie pogrzebał nawet jego ciała. Na krzyżu wołał przeraźliwie: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścić?” (Mk 15, 34). Dziś jego rany są przedmiotem kultu, zaś jego śmierć jest główną treścią religii. On zapewne życzyłby sobie, aby zapamiętano go jako tego, który głosił miłość, nie zaś aby kojarzono go z krwią i upokarzającą śmiercią.

Dialogi z filmu:

Rozmowa w Watykanie między Andrew Kiernanem i ojcem Delmonico:

Andrew: Więc nad czym pracujesz?
Delmonico: Nie mam pojęcia.
A: Jak możesz coś tłumaczyć jeżeli nie masz o tym pojęcia?
D: Jestem lingwistą, Andrew. Tłumaczę słowa, nie ich istotę. A to jest ewangelia z drugiego stulecia.
A: Jak wiele jest do przekładu?
D: Pomogłem przełożyć około piętnastu. Zostało wciąż około dwudziestu.
A: Więc jest około trzydziestu pięciu ewangelii?
D: Każdy miał inne doświadczenia niż Jezus. Wszyscy napisali różne historie. Zauważ, wszystkie ewangelie są interpretacją. Wspomnienia, sny, refleksje.
A: I nie ma ani jednej ewangelii spisanej słowami Jezusa?
D: Wszyscy jesteśmy ślepi jak człowiek w grocie. Szukamy świecy zapalanej dwa tysiące lat temu.
A: Więc co jest w tym tekście?
D: Przełożyłem tylko trzecią część każdej strony.
A: Dlaczego?
D: Bardziej istotne dokumenty są zawsze rozdzielane pomiędzy nas. Jedna trzecia dla Dominikanów, jedna trzecia dla Franciszkanów i jedna trzecia dla Jezuitów. Cała prawda jest znana tylko kilku potężnym.
A: To jest typowe dla tego miejsca, prawda?
D: Żyjemy w konkurencyjnym świecie, Andrew. Kościół nie jest wyjątkiem.
A: Nic stąd nie wyniesiesz, prawda? Dopóki oni, oczywiście, nie zechcą.

Rozmowa między Giannim Petrocellim i Andrew Kiernanem

- Może to największy relikwiarz chrześcijaństwa jaki kiedykolwiek znaleziono.
- Dlaczego?
- To zwój aramejski z pierwszego wieku, odkryty w jaskini nad Morzem Martwym, na zewnątrz Jeruzalem. Alameida i ja wywnioskowaliśmy, że to... ewangelia...
- Jezusa Chrystusa. W jego języku - aramejskim. W Watykanie są ludzie, którzy wierzą, że ten dokument może zniszczyć autorytet nowoczesnego kościoła.
- Jak?
- To były słowa Jezusa do jego uczniów w noc Ostatniej Wieczerzy. Jego instrukcja dla nich, jak mają prowadzić kościół po jego śmierci.
- Dlaczego mogą być zagrożeniem?
- Kiedy przedstawiliśmy wstępne wnioski przed Komisją ds. Ewangelii, Houseman nakazał nam natychmiast przerwać pracę. Alameida odmówił. Skradł dokument i zniknął. Houseman ekskomunikował nas podczas naszej nieobecności.
- Nie wiesz gdzie on jest?
- Nie chciał się ujawniać, dopóki nie skończy tłumaczenia. (...)
- Dlaczego przerwaliście? Co tam było przerażającego?
- Spójrz dookoła, Ojcze. Co widzisz?
- Kościół.
- To budynek. Prawdziwy kościół Jezusa Chrystusa to znacznie więcej. Nie budynki zrobione z drewna i kamienia. Kocham Jezusa. Nie potrzebuję instytucji pomiędzy nim a mną. Widzisz, tylko Bóg. Bez księży, bez kościołów. (...)



Odnośniki:

the nail

[Stopklatka - o filmie](#)

Przypisy:

[1] Tekst ten jest po części odpowiedzią na krytyczną recenzję Wiesława Alickiego, zamieszczoną w serwisie Stopklatka, który swą krytykę skupia na motywach lingistyczno-archeologicznych. Autor zarzucając twórcom filmu nieznamość języka aramejskiego, tudzież koptyjskiego, sam najwyraźniej ma kłopot z językami współczesnymi, takimi jak angielszczyzna. Fragment: "The events, characters and firms depicted in this motion picture are fictitious. Any similarity to actual persons, living or dead, or to actual firms is purely coincidental"? ma według szanownego krytykanta znaczyć ni mniej ni więcej tylko: "Wydarzenia, charaktery i firmy występujące w tym filmie są fikcyjne. Jakikolwiek podobieństwo do osób żyjących lub zmarłych albo do istniejących firm jest czysto przypadkowe." Krytyka pana Alickiego ma silny podtekst ideologiczny, o czym świadczy m.in. fragment: "Jest możliwe, że wśród wypowiedzi, uchodzących za wypowiedzi samego Chrystusa, zamieszczonych w Ewangeliach Tomasa, niektóre rzeczywiście są autentyczne. Ale nauka wypracowała już dawno kryteria, dzięki którym można je odróżnić: w tym przypadku wystarczy zestawzić z Ewangeliami kanonicznymi. (...) Niestety (dla realizatorów filmu), cytowanych wypowiedzi, zawierające treści przeciwne instytucji Kościoła, nie można uznać za autentyczne, również z tego względu, że są niespójne z innymi niewątpliwymi wypowiedziami Chrystusa." Gdzie indziej wyrzuca autor realizatorom, że uwypuklając jeden z fragmentów Ewangeliach Tomasa (antyinstytucjonalny charakter posłania Jezusa) "przemilczają" inne, mniej pochlebnie świadczące o Ewangeliach Tomasa (niekorzystny wizerunek kobiet), ale przecież jest to praktyka powszechna w Kościołach chrześcijańskich - wykorzystuje się te przesłania-nauki ewangeliczne, które najładniej obrazują dogmaty, pomijając "trudniejsze" ustępy. No bo czy ktoś widział aby w jakimś kościele kapłan odwoływał się do kanonicznych słów Jezusa: "A szły z Nim wielkie tłumy. On odwrócił się i rzekł do nich: Jeśli kto przychodzi do mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i siostr, nadto i siebie samego, nie może być moim uczniem" (Łukasza 14,25-26, BT); nie mówiąc już o jeszcze bardziej "skomplikowanych teologicznie" fragmentach, jak np.: "Czy myślicie, że przyszedłem dać ziemi pokój? Nie, powiadam wam, lecz rozłam. (Łukasza 12, 49-53, BT)

Mariusz Agnosiewicz

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta Racjonalisty, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 28-07-2002 Ostatnia zmiana: 29-12-2002)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1552) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1552>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl